

URSZULA STĘPIEŃ\* – SANDOMIERZ

### **DZIAŁALNOŚĆ KOLEKCJONERSKA KS. JANA WIŚNIEWSKIEGO, NA TLE ZAINTERESOWAŃ PRZESZŁOŚCIĄ ŚRODOWISKA KOŚCIELNEGO W SANDOMIERZU PRZEŁOMU XIX/XX WIEKU**

Tradycje muzealnictwa w Polsce sięgają końca XIX w. Muzea tworzone były wówczas z pobudek patriotycznych, w atmosferze wzrostu zainteresowania historią i zabytkami przeszłości dawnej Polski. Muzea kościelne miały ochronić dzieła sztuki, które wycofano z użytku z powodu zniszczenia lub zastąpienia nowymi, w związku z restauracją kościołów i idącymi za tym przeobrażeniami smaku artystycznego. Przedmiotem artykułu jest próba ukazania działalności kolekcjonerskiej ks. Jana Wiśniewskiego, na przykładzie dziejów Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu, któremu ofiarował swe zbiory o charakterze artystycznym oraz patriotyczno-narodowym, zadziwiające bogactwem i różnorodnością<sup>1</sup>.

Ks. Jan Wiśniewski urodził się 3 maja 1876 r. we wsi Krępa koło Solca nad Wisłą. Po ukończeniu gimnazjum w Radomiu, w 1893 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Sandomierzu, gdzie w 1899 r. przyjął święcenia kapłańskie. Następnie pracował jako wikariusz w parafiach Kozienice, Cerekiew i Ćmielów. Od 1906 r. był nauczycielem religii w szkołach radomskich. W 1913 r. został proboszczem parafii Borkowice, gdzie pracował do swej śmierci 7 czerwca 1943 r. Oprócz działalności kolekcjonerskiej i badawczej, o której poniżej, ks. J. Wiśniewski prowadził szeroką działalność społeczną, inicjując powstanie wielu stowarzyszeń, a także podejmując pracę w różnych organizacjach. Jako historyk-amator, zainspirowany XIX-wiecznymi badaniami geograficzno-historycznymi, opracował i wydał nakładem własnym 15 tomów *Monografii dekanatów* i *Historycznych opisów kościołów*. W latach 1907-1915 ukazywały się opisy dekanatów diecezji san-

---

\* Urszula Stępień – mgr historii sztuki, kustosz w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu, e-mail: ulastepien@go2.pl

<sup>1</sup> Uporządkowanie przez prof. Feliksa Kiryka zasobów Archiwum Kapitulnego w Sandomierzu, ujawniło bogaty zespół archiwaliów związanych z postacią ks. Jana Wiśniewskiego, który pozwala na szersze omówienie jego myśli kolekcjonerskiej, por.: *Inwentarz rękopisów Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu XIII-XX wieku* (dalej: AKKKS), opr. F. Kiryk, Sandomierz 2010, sygn. 914-950.

domierskiej, a w latach 1917-1935 diecezji kieleckiej. Plany ks. J. Wiśniewskiego przerwane przez wojnę, sięgały też diecezji częstochowskiej i warszawskiej. Poszczególne tomy obejmowały dzieje ośrodków parafialnych, przedstawiały stan budynków kościelnych ze szczególnym uwzględnieniem wystroju wnętrza świątyń, oraz wypisy ze źródeł wydanych i rękopiśmiennych (jako *Monumenta Dioecensis Sandomiriensis* i *Kielcensis*), zawierając na ogół wiarygodne i cenne informacje – niekiedy ujawniały się jednak braki warsztatowe autora. Pomimo tego, prace mają dużą wartość dokumentacyjną, gdyż część opisanych źródeł i zabytków nie przetrwała do naszych czasów. Znaczącymi opracowaniami ks. J. Wiśniewskiego są także: *Seminarium Duchowne Rzymsko-katolickie w Sandomierzu 1820-1926* oraz *Stuletni katalog duchowieństwa świeckiego diecezji sandomierskiej* (Warszawa 1926) i *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich od 1186 do 1926 r. tudzież sesje Kapituły Sandomierskiej od 1581 do 1866 r.* (Radom 1926). Oprócz dzieł historycznych, wśród 167 publikacji ks. J. Wiśniewskiego znajdują się także utwory literackie. Pozostawił liczne rękopisy i archiwalia, przechowywane głównie w Bibliotece Diecezjalnej w Sandomierzu<sup>2</sup>. Publikacje *Dekanat Kozienicki* oraz *Dekanat Radomski* w 1914 r. zostały przedstawione do nagrody Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Od 1938 r. ks. J. Wiśniewski był współpracownikiem Komisji Historycznej PAU<sup>3</sup>.

Sandomierz – miasto seminaryjnych studiów ks. Jana Wiśniewskiego, było miejscem gdzie prężnie działało kościelne środowisko naukowe, zainteresowane przeszłością i pamiątkami minionego czasu. Impulsem do jego powstania w XIX w. była działalność ks. Melchiora Bulińskiego (1810-1877), historyka Kościoła, profesora Akademii Duchownej w Warszawie i seminarium w Sandomierzu, prałata i kustosa sandomierskiej katedry. Był on znawcą i miłośnikiem historii Sandomierza, autorem monografii miasta wydanej pośmiertnie w 1879 r., stanowiącej kompendium badań, wykorzystujących obficie źródła archiwalne. O zamiłowaniu ks. M. Bulińskiego do przeszłości świadczy także relacja z czasu, kiedy kierował on pracami nad odnowieniem poddominikańskiego kościoła św. Jakuba:

Kazał sobie wtedy – jak czytamy – najdrobniejszą, wykopaną w ziemi rzecz pokazywać, kiedy robotnicy znaleźli kawałki żelaza więc mu i te kawałki zanieśli. X[ksiądz] prałat wziął do rąk, popatrzył, oczyścił z ziemi i mówił: wam się zdaje, że to tylko zwyczajne kawałki żelaza, ot, może tylko hak jaki, czy gwóźdź. A tymczasem nauka oświeca nam te kawałki żelaza i objaśnia, że to

<sup>2</sup> Por.: W. Wójcik, *Ks. Jan Wiśniewski. (1876-1943)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne (dalej: ABMK), 6 (1963) s. 278-294; J. Lewiński, *Muzeum Diecezjalne Sztuki Kościelnej w Sandomierzu*, ABMK, 54 (1987) s. 121; U. Stępień, *Przewodnik po Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu*, Sandomierz 1994; J. Fidos, D. Olszewski, *Ks. Jan Wiśniewski 1876-1943, Życie i działalność*, Kielce 2000, s. 16; T. Giergiel, *Jan Wiśniewski*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 20, Lublin, 2014, kol. 698.

<sup>3</sup> Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności, PAU KSG 1914/782; 1938/44.

są zakończenia strzał [...] Takimi strzałami strzelali z łuków do Sandomierzan przed siedmiuset z górą laty Tatarzy<sup>4</sup>.

Inicjatorem zbudowania pomnika ks. M. Bulińskiemu, który został ufundowany w kościele św. Jakuba był ks. J. Rokoszny<sup>5</sup>. Księża profesorowie sandomierskiego seminarium, wywarli duży wpływ na kształtowanie patriotyzmu i świadomości narodowej sandomierzan. Jednym z nich był ks. Ludwik Roch Piotrowicz (1863-1905), bibliotekarz seminaryjny, erudyta, badacz sandomierskich rękopisów, uznawany za autorytet intelektualny. Dokonał on m.in. odkrycia średniowiecznego tekstu *Bogurodzicy* zachowanego w bibliotece seminaryjnej, utrzymywał naukową korespondencję z wieloma uczonymi. Już w 1881 r. w liście skierowanym do Władysława Łuszczkiewicza proponował inwentaryzację zabytków sztuki w diecezji sandomierskiej i utworzenie opieki nad nimi przez delegowanie do tej sprawy kapłana. Myślał już wówczas o utworzeniu muzeum diecezjalnego<sup>6</sup>.

Dzieło opisania kościołów dekanatu sandomierskiego podejmował także bp Antoni Sotkiewicz, ordynariusz diecezji sandomierskiej w latach 1883-1901, proponując wykonanie takiego opracowania ks. Apolinaremu Knothe (1844-1894), znawcy architektury i sztuki kościelnej, który również myślał o utworzeniu muzeum diecezjalnego. Pozostawił w swojej spuściźnie opisy po łacinie kościołów dekanatu sandomierskiego<sup>7</sup>.

Ks. J. Rokoszny przypomniał o tej działalności ks. A. Knothe w artykule, w którym pisał o potrzebie opracowania monografii kościołów diecezji. Prosił księży o nadsyłanie wiadomości na temat poszczególnych świątyń, a także uzupełnianie tego co sam już zdołał zebrać. Zamieścił *instrukcję*, według której należało przygotować opis, opracował bibliografię<sup>8</sup>.

Około 1890 r. nad historią dekanatu opatowskiego pracował ks. Władysław Fudalewski (1840-1918), absolwent Akademii Duchownej w Warszawie, profesor sandomierskiego seminarium duchownego, gdzie wykładał m.in. Pismo Świę-

<sup>4</sup> *Pamiętki Sandomierza. Ludzie i rzeczy*, opisał ks. J. Rokoszny uzupełnił ks. E. Górski, wyd. 3, Sandomierz 1960, s. 36; msp w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu.

<sup>5</sup> W liście do ks. J. Wiśniewskiego ks. J. Rokoszny napisał: [ks. Bulińskiemu] „należy się pomnik, póki jeszcze żyją uczniowie jego i znajomi”, AKKKS, sygn. 916, 10 października 1913 r., list ks. J. Rokosznego do ks. J. Wiśniewskiego; pomnik ten w formie kamiennego epitafium zachował się do dziś w kościele św. Jakuba w Sandomierzu; S. Kotkowski, *Seminarium Duchowne w Sandomierzu w latach 1820-1926*, opracowała i przygotowała do druku H.I. Szumił, Sandomierz 2010, s. 72-74.

<sup>6</sup> J. Rokoszny, *Laudemus viros gloriosos (wezwanie do składek na pomnik dla ś.p. księdza Piotrowicza)*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” (dalej: KDS), 2 (1909) s. 391-394; U. Stępień, *Sztuka kościelna i zabytki na łamach periodyku diecezjalnego*, w: *Stulecie periodyku diecezjalnego Kronika Diecezji Sandomierskiej, Pokłosie sesji naukowej z 15-16 listopada 2007 r.*, red. ks. J. Krasieński, Sandomierz 2009, s. 388; Kotkowski, *Seminarium Duchowne*, s. 286-288.

<sup>7</sup> J. Wiśniewski, *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich od 1186 do 1926 r. tudzież sesje kapituły sandomierskiej od 1581 do 1866*, Radom 1926, s. 233-235; Kotkowski, *Seminarium Duchowne*, s. 287-288.

<sup>8</sup> J. Rokoszny, *Monografia kościołów sandomierskiej diecezji*, KDS, 1 (1908) s. 186; Stępień, *Sztuka kościelna*, s. 386.

te i archeologię biblijną. Pozostawił po sobie bogaty dorobek pisarski. Czerpiąc z dorobku tzw. starożytników i modnych w XIX w. wędrówek krajoznawczych, odwiedzał opisywane kościoły w towarzystwie malarza, który wykonywał szkice z natury<sup>9</sup>.

Spadkobiercą idei otaczania opieką zabytków rodzimej kultury, zrodzonej wśród księży profesorów sandomierskiego seminarium duchownego i kontynuatorem regionalistycznych pasji swoich nauczycieli okazał się ks. Józef Rokoszny – założyciel Muzeum Diecezjalnego, jeden z wybitniejszych kapłanów w dziejach diecezji sandomierskiej<sup>10</sup>. Ks. J. Rokoszny (1870-1931) poświęcił Sandomierzowi osiemnaście lat twórczej pracy kapłańskiej oraz społecznej. Kiedy w 1887 r. rozpoczął studia seminaryjne w Sandomierzu, znalazł się we wspólnocie tradycji pozostawionej przez minione stulecia, pośród polskiej historii i „świętych pamiątek”<sup>11</sup>. Sandomierska przeszłość oraz „te po ojcach szacowne pamiątki”<sup>12</sup> poruszyły twórczą wyobraźnię ks. J. Rokosznego i stały się inspiracją do jego życiowej aktywności, która ukierunkowana była w stronę historii sztuki, a także ochrony i konserwacji zabytków. Już w pierwszych latach pobytu w Sandomierzu opublikował teksty poświęcone jego historii i zabytkom<sup>13</sup>. W 1902 r. ukazały się *Święte pamiątki Sandomierza*, a w 1909 r. *Przewodnik po Sandomierzu z dokładnym planem miasta* (pierwszy przewodnik po mieście). Ks. J. Rokoszny był również pionierem krajoznawstwa w Sandomierzu<sup>14</sup>. Od 1905 r. kierował remontem zniszczonego pożarem poddominikańskiego klasztoru. Zdecydował wówczas o przywróceniu romańskiego wyglądu wnętrza świątyni. Zlecił również wykonanie malarskiego ozdobienia wnętrza kaplicy Matki Boskiej Różańcowej, krakowskiemu artyście Karolowi Fryczowi, który wprowadził secesyjne motywy. I chociaż wystrój kaplicy wzbudzał przez długi czas wiele emocji, ks. J. Rokoszny z podziwem oceniał, że ta kaplica jest „perłą świątyni”<sup>15</sup>. Należy także podkreślić wybitne zasługi ks. J. Rokosznego dla rozpoznania i ocalenia bizantyńskich fresków we wnętrzu sandomierskiej katedry. W 1905 r. opublikował pierwsze infor-

<sup>9</sup> Rysunki nie zachowały się, zaginęły w wydawnictwie, w którym zostały złożone, por.: Rokoszny, *Monografia*, s.186; Stępień, *Sztuka kościelna*, s. 386; Kotkowski, *Seminarium Duchowne*, s. 288.

<sup>10</sup> W. Wójcik, *Ks. Józef Rokoszny*, ABMK, 10 (1965) s. 281-293; S. Bastrzyk, *Ks. Józef Rokoszny, a środowisko kościelne Sandomierza*, w: *Ks. Józef Rokoszny (1870-1931) Życie i dzieło, Materiały z sesji, Sandomierz, 19 października 2001 r.*, red. K. Burek, Sandomierz 2003, s. 17; Kotkowski, *Seminarium Duchowne*, s. 296-299.

<sup>11</sup> Sformułowanie to nawiązuje do tytułu książki ks. Rokosznego *Święte pamiątki Sandomierza*, Warszawa 1902.

<sup>12</sup> Fragment wiersza ks. Apolinarego Knothe *O Sandomierzu*, wg J. Wiśniewski, *Dekanat Sandomierski*, Radom 1915, s. 5.

<sup>13</sup> W numerze 51 z 1899 r. „Przeglądu Katolickiego” ks. Rokoszny napisał krótki tekst zatytułowany *Z Sandomierza*, w 24 tomie *Encyklopedii kościelnej*, ks. Marcellego Nowodworskiego zamieszczono hasło *Sandomierz*.

<sup>14</sup> T. Wojewoda, *Ks. Józef Rokoszny jako pionier krajoznawstwa i turystyki w Sandomierzu*, „Zeszyty Sandomierskie” (dalej: ZS), 12 (2005) nr 20/21, s. 47-50.

<sup>15</sup> *Poświęcenie kaplicy Matki Boskiej Różańcowej w kościele św. Jakuba*, KDS, 3 (1910) s. 377-378.



macje o przypadkowo odsłoniętym spod warstwy dawnych tynków fragmencie fresków i zamieścił wykonane przez siebie zdjęcie. Kiedy w 1912 r., na stulecie diecezji, bp Marian Ryx postanowił rozpocząć restaurację katedry, ks. J. Rokosznym znalazł się w gronie osób przygotowujących to dzieło. Szczegółowo przedstawił zagadnienie fresków w referacie wygłoszonym na zaproszenie Akademii Umiejętności, na posiedzeniu Komisji Historii Sztuki w Krakowie. Analizował ich tematykę, analogie ikonograficzne i artystyczne<sup>16</sup>.

W 1902 r. na łamach „Przeglądu Katolickiego” ukazał się obszerny tekst autorstwa ks. J. Rokosznego zatytułowany *O potrzebie zakładania muzeów diecezjalnych dla zabytków sztuki i archeologii*, w którym sformułował program ochrony zabytkowych przedmiotów wyposażenia kościołów<sup>17</sup>. Wyraził przekonanie o konieczności tworzenia w każdej ze stolic biskupich „zbioru zabytków sztuki kościelnej i starożytności artystycznej”<sup>18</sup>. Projekt ten oparty był przede wszystkim na intuicyjnym skorzystaniu z doświadczeń tych, którzy w sprawie opieki nad zabytkami poczynili już pierwsze kroki. W 1898 r. ks. J. Rokosznym zwiedził Muzeum Diecezjalne w Tarnowie. Wiemy że to jedno z najstarszych polskich muzeów diecezjalnych poruszyło jego wyobraźnię, o czym napisze entuzjastycznie: „Czego to zamiłowanie i pewna znajomość rzeczy nie zdoła dokazać”<sup>19</sup>. Ks. J. Rokosznym pragnął również, aby zbiory były udostępnione zwiedzającym, pisał więc:

wiele zabytków sztuki i starożytności, które dotąd nie zginęły dzięki szczęśliwym okolicznościom, a do użytku kościelnemu nie kwalifikują się, zupełnie odpowiednie miejsce znajdują w muzeum diecezjalnym. A nie tylko przedmioty stanowiące własność kościelną zapełnią ten zbiór; owszem może więcej nawet okazów będą mogli dostarczyć kapłani ze swoich prywatnych zbiorów [...]. Tu zostaną należycie ocenione i uszanowane, tu będą mogły służyć na pożytek kościoła i kraju przez długoletnie kształcenie pokoleń<sup>20</sup>.

W 1902 r. ks. J. Rokosznym wystosował list do kapituły katedralnej, w którym napisał o potrzebie ratowania pamiątek, odpowiednim zaopiekowaniu się nimi, prosząc o poważne i skuteczne regulacje w tej sprawie<sup>21</sup>. Kanonicy obecni na posiedzeniu kapituły w dniu dziewiątym września 1902 r. wyrazili:

uznanie dla [tej] szlachetnej inicjatywy i przyrzekli wszelkie możliwe ułatwienia. Kapituła poleciła, aby na początek gromadzić pamiątki w kapitulnym, a gdy się znaczna ich ilość zbierze, obmyśli tymczasowo lokal odpowiedni w domu kapitulnym. Na przyszłość zaś uważa za najwłaściwsze urządzić stałe

<sup>16</sup> Por.: wybrane teksty ks. Rokosznego: *Freski w katedrze sandomierskiej*, „Tygodnik Ilustrowany”, 10 (1905) s. 174; *Z dziedziny sztuki kościelnej*. Karol Frycz, KDS, 3(1913) s. 73-80, 106-112; *Średniowieczne freski w katedrze sandomierskiej*, KDS, 7 (1914) s. 156-160.

<sup>17</sup> J. Rokosznym, *O potrzebie zakładania muzeów diecezjalnych dla zabytków sztuki i archeologii*, „Przegląd Katolicki”, 40 (1902) nr 9, s. 136-139.

<sup>18</sup> Tamże, s.137.

<sup>19</sup> Tamże, s. 139.

<sup>20</sup> Tamże, s. 138.

<sup>21</sup> AKKKS, sygn. 271, Liber sessionum generalium et particularium capituli ecclesiae cathedralis Sandomiriensis incipiens ab anno 1880 ad annum 1933, s. 403-404, list z 9 września 1902 r.

Muzeum w Domu Długosza, co przy spodziewanej restauracji tego Domu starać się będzie do skutku doprowadzić<sup>22</sup>.

W postanowieniu kapituły jest mowa o domu wybudowanym przez Jana Długosza w latach 1474-1478, na potrzeby kolegium mansjonarzy, które istniało przy kolegiacie sandomierskiej do 1807 r.<sup>23</sup> W 1864 r. Dom Długosza przekazano pod zarząd kapituły katedralnej i przeznaczono na mieszkania dla osób usługujących w katedrze. Od tego czasu kapituła miała troszczyć się o stan zachowania budowli i wszystkie związane z tym remonty. Dom z upływem lat niszczał, a na posiedzeniach kapituły wielokrotnie zwracano uwagę na konieczność jego odnowienia, podkreślając, że program restauracji powinien być prowadzony w kierunku przeznaczenia Domu Długosza na siedzibę Muzeum Diecezjalnego<sup>24</sup>. Tymczasem ks. J. Rokoszny w myśl postanowienia kapituły przystąpił do organizowania pierwszej siedziby muzeum w kapitulniku katedry pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Sandomierzu. Kapituła kolegiacka od średniowiecza obradowała w kapitulniku, który początkowo, wraz z sąsiadującą z nim zakrystią, przylegał do północnej ściany prezbiterium kolegiaty. W 1664 r. wybudowano nowe pomieszczenie nad zakrystią. Kapitulnik był świadkiem mecenatu kanoników, którzy gorliwie kierowali sprawami *fabrica ecclesiae*, opiekowali się też archiwum i biblioteką. Z czasem kapitulnik, obdarowywany donatorską szczodroblewością, stał się również skarbcem. Nadal pełnił on rolę sali posiedzeń kapituły. Ważnym wydarzeniem była wizyta w tym miejscu, w dniu 9 września 1918 r. ks. Achillesa Rattiego, Wizytatora Apostolskiego w Polsce, przyszłego papieża Piusa XI, który jak dowiadujemy się z relacji kanonika ks. Jana Wiśniewskiego:

z ogromnym zajęciem przeglądał osobiście stare rękopisy Gotfridi [Gotfryda z Viterbo] Pantheon. Kodeks z Biblioteki Kapitulnej i in. pamiątki jak rękawiczki Jadwigi [rękawiczki przypisywane św. Jadwidze, króla Polski – dziś w zbiorach Muzeum Diecezjalnego]<sup>25</sup>.

### ***Przekaż następnym pokoleniom pracę własną i cudzą***

(ks. J. Wiśniewski)

Idea ks. J. Rokosznego znalazła szybki oddźwięk wśród kapłanów diecezji sandomierskiej. Wiadomość o tworzonym muzeum dotarła również do krakowskiego środowiska naukowego, a ks. J. Rokoszny już w 1902 r. nawiązał kontakt z Akademią Umiejętności w Krakowie<sup>26</sup>. W kwietniu 1903 r. krakowski „Czas”

<sup>22</sup> Tamże, s.129.

<sup>23</sup> B. Kumor, *Wielka fundacja Jana Długosza w Sandomierzu*, ZS, 6, (1999) nr 9, s. 82.

<sup>24</sup> U. Stępień, *Starania sandomierskiej kapituły katedralnej o odnowienie Domu Długosza (w sześćsetną rocznicę urodzin wielkiego historyka)*, KDS 108 (2015), s. 103-120.

<sup>25</sup> *Autobiografia ks. Jana Wiśniewskiego napisana w 1916 r. Księga I-sza*, s. 71, w zbiorach Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu; W 1919 r. na posiedzeniu kapituły w dniu 9 września, ks. J. Rokoszny prosił, aby kapituła w możliwie krótkim czasie przystąpiła do lepszego urządzenia kapitulnika [...] zwłaszcza na upamiętnienie stulecia diecezji, por.: AKKKS, sygn. 271, s. 255.

<sup>26</sup> Wojewoda, *Działalność społeczno-kulturalna*, s. 248.

zamieścił informacje o utworzonym w Sandomierzu przy katedrze Muzeum Diecezjalnym, gdzie czytamy, że:

pomimo krótkiego dotąd czasu istnienia jest ono już wcale zajmującym. Duchowieństwo z całej diecezji zachęcane przez konsystorz, nadsyła przedmioty kościelne, wychodzące dla starości z użytku, okazy dzieł sztuki, tkaniny; jest to także miejsce składania wykopalisk, w które obfituje okolica Sandomierza. Numizmatyka przedstawia się już dziś pokaźnie. Na ścianach wiszą wspaniałe gobeliny katedry sandomierskiej. Kapitularz, w którym na początek zbioru pomieszczono, okazuje się obecnie za ciasnym. Jest zamiar przeniesienia muzeum do jednego z klasztorów. Tyle w stosunkowo niedługim czasie zdoła zdziałać gorliwość kilku zapobiegliwych i wykształconych kapłanów. Przykład to godny naśladowania<sup>27</sup>.

Należy przypuszczać, że jedna z zachowanych w Muzeum Diecezjalnym fotografii ukazuje właśnie zabytki zgromadzone w kapitularzu. Widoczne są na niej obrazy znajdujące się do dziś w zbiorach Muzeum Diecezjalnego: Święte Marta Agnieszka i Klara z ok. 1440 r., dwie gotyckie kwatery ołtarzowe z XV w. przedstawiające św. Katarzynę Aleksandryjską, św. Barbarę i scenę Zwiastowania NMP. Widoczny jest również relikwiarz dyptykowy z XV w. z malarskim przedstawieniem *Misericordia Domini*. Wśród tych dzieł malarskich ułożono średniowieczne iluminowane rękopisy, pastorał i szlachecki pas kontuszowy. Wspomniane zabytki umieszczone są na tle tapiserii, jednego – jak możemy przypuszczać – z tych „wspaniałych gobelinów katedry sandomierskiej”<sup>28</sup>.

Ks. J. Rokoszny organizując muzeum, zwiedzał również i dokumentował zabytkowe kościoły na terenie diecezji sandomierskiej, studiował fachową literaturę. Jako profesor seminarium duchownego zlecał alumnom opisywanie kościołów odwiedzanych przez nich podczas wakacji<sup>29</sup>. Sam jeździł po terenie diecezji sandomierskiej, gdzie latem 1903 i 1904 r. zwiedził sześćdziesiąt kościołów, w których wyszukiwał zniszczone przedmioty<sup>30</sup>. Była to, jak pisał, „wycieczka amatorska” zorganizowana w celu zorientowania się jak wiele posiadamy szlachečných dzieł sztuki i zabytków przeszłości w naszych kościołach<sup>31</sup>. Jak pisze ks. J. Rokoszny:

Szczegółowo obejrzałem każdy z sześćdziesięciu kościołów, a w nim ołtarze, obrazy, portrety, zakrystie, a w niej szafy, szuflady, kufry i skrzynie, chór z organami, strychy, skrzynki, dzwonnice, grabarnię. Gdybym jeździł jako delegat konsystorza, ucieszyłbym się bardzo i raporty składałbym pełne pochwały dla rządców kościołów, pisałbym: kościół czyściuteńko wybielony, w ołtarzach świeżo wyzłoconych odbijają się promienie słońca, obrazy (oleodruki) na ścia-

<sup>27</sup> nn. „Czas”, 56 (1903) nr 75 (2 IV), s. 2.

<sup>28</sup> Tamże; U. Stępień, *Wspaniałe gobeliny katedry sandomierskiej*, ZS, 18 (2012) nr 33, s. 70-72.

<sup>29</sup> Bastrzyk, *Ks. Józef Rokoszny*, s. 26.

<sup>30</sup> J. Rokoszny, *Losy dzieł sztuki i zabytków przeszłości w naszych kościołach*, „Przegląd Katolicki”, 42 (1904) nr 51, s. 806-807; tenże, *Losy dzieł sztuki i zabytków przeszłości w naszych kościołach*, „Przegląd Katolicki”, 42 (1904) nr 52, s. 821-823.

<sup>31</sup> Tenże, *Losy dzieł sztuki i zabytków przeszłości w naszych kościołach*, „Przegląd Katolicki”, 42 (1904) nr 51, s. 806.

nach błyszczą, kielichy i monstrancje lśnią nową po złotą i.t.d. Ale niestety, jeździłem jako amator, szukający nie lśniącego złota, ale zielonej patyny; nie frazetowskich krzyżyków i statuetek z masy, lecz spróchniałych kawałków rzeźby; nie oleodruków z których farba odpada, lecz szpargałów z dawnych ksiąg, gałganów ze starych ornatów i dywanów<sup>32</sup>.

W protokołach posiedzeń kapituły z dnia 15 października 1906 r. odnajdujemy zapis, że

zbiory kompletowane przez ks. Rokosznego [w kapitularku] mają być wkrótce przeniesione do obszerniejszego lokalu w Seminarium Duchownym<sup>33</sup>.

W 1902 r. w oparciu o przepisy ukazu carskiego z 1864 r. nakazującego kasowanie klasztorów skupiających mniej niż osiem osób, przystąpiono do likwidacji sandomierskiego klasztoru sióstr benedyktynek. Administrator diecezji bp Stanisław Zdzitowiecki, by przeciwstawić się planom urządzenia w klasztorze siedziby władz powiatowych i koszar dla wojska, a w kościele – cerkwi, zwrócił się do władz państwowych z propozycją przekazania ich na siedzibę seminarium. Plany te podtrzymał jego następca bp Stefan Aleksander Zwierowicz. W 1903 r. benedyktynki opuściły sandomierski klasztor, a zespół barokowych zabudowań klasztornych został przyznany na własność seminarium<sup>34</sup>. Do roku 1906 r. klasztor gruntownie odrestaurowano i powiększono<sup>35</sup>.

W gmachu seminarium duchownego przeznaczono również miejsce na muzeum diecezjalne, które urządzono na parterze, w trzech pomieszczeniach dawnego południowego skrzydła klasztornego wzniesionego w XVII w.

W 1906 r. ks. J. Rokoszy zwrócił się do Akademii Umiejętności w Krakowie z prośbą o pomoc w urządzeniu muzeum. W liście z 30 sierpnia napisał:

Uważając takie muzeum za rzecz nader ważną, zarówno pod względem historycznym jak i pedagogicznym, ośmielałem się prosić najwyższą naukową instytucję naszą o łaskawą instrukcję i dyrektywę. Prosiłbym o delegowanie osoby kompetentnej, która by wskazała mi plan ogólny pomieszczenia przedmiotów, rysunki szaf i uwagi o ułożeniu inwentarza<sup>36</sup>.

W tym samym roku wystosował również apel do krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Sztuki i Kultury o ratowanie Domu Długosza. W grudniu 1906 r. przyjechał do Sandomierza architekt Nikodem Pajzderski, który miał opisać stan zachowania budowli, a idea urządzenia w przyszłości Muzeum Diecezjalnego w Domu Długosza, uzyskała aprobatę Towarzystwa Opieki<sup>37</sup>.

O muzeum w seminarium mamy stosunkowo dużo informacji. Jego wygląd oddają przede wszystkim zachowane fotografie. Niektóre z nich wykonał ks.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> AKKKS, sygn.271, s. 154, p.6.

<sup>34</sup> S. Kotkowski, *Seminarium Duchowne*, s. 217-226.

<sup>35</sup> L. Polanowski, *Dzieje budowlane klasztoru Panien Benedyktynek w Sandomierzu*, w: *Klasztor Panien Benedyktynek w historii i kulturze Sandomierza*, red. K. Burek, Sandomierz 2003, s.124.

<sup>36</sup> Wojewoda, *Działalność społeczno-kulturalna*, s. 248-249.

<sup>37</sup> N. Pajzderski, *Kościół św. Jakuba i dom Długosza w Sandomierzu*, „Sprawozdanie Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Sztuki i Kultury”, Kraków 1907, s. 15-18; Wójcik, *Ks. Józef Rokoszy*, s. 285-286; Wojewoda, *Działalność społeczno-kulturalna*, s. 250.



J. Rokoszny, posługując się aparatem, który otrzymał w 1905 r. od Kasy Naukowej im. Mianowskiego. Wspólnie z P. Sułkowskim, zegarmistrzem który prowadził w Sandomierzu „zalecenia godną” pracownię fotograficzną, wykonali kilkaset fotografii dawnego Sandomierza<sup>38</sup>. Na kilku z nich utrwalona została ekspozycja muzeum. Fotografie ukazują wnętrza muzealne z barokowymi sklepieniami, mieszczące ogromną ilość zabytków, które z powodu szczupłości miejsca, gęsto eksponowane są na ścianach, ustawione na stołach, na półkach przyściennych szaf i witryn, a także wprost na podłodze. Opis sal muzealnych zamieścił ks. J. Rokoszny w swoim *Przewodniku po Sandomierzu*<sup>39</sup>. Warto przytoczyć go w całości:

W pierwszej [sali] wielka szafa z wykopaliskami przedhistorycznymi, a więc kilkadziesiąt urn z okolic Sandomierza, wyroby krzemienne, narzędzia kamienne, brązowe, żelazne, kości olbrzymie, zęby mamuta, kieł słonia. Obok ceramika – cegły, różnego kształtu i o różnych ozdobach, niektóre glazurowane, inne jakby wykładane mozaiką. Szafa starożytna z okuciem z 15 w. i ciekawymi szufladkami polichromowanymi. Na niej cyborium w kształcie olbrzymiej kuli, podtrzymywanej przez dwóch aniołów. Na półce pod szafą kilkanaście kafli malowanych z 17 w. Przy oknie żelastwo: wielkie zamki, kłódki, klucze. W rogu szafka z biblioteką z drzew: każda książka zrobiona z innego drzewa, wszystkich 119 (są tu tylko drzewa rosnące w radomskiej guberni). Każda książka ma korę drzewa, drzewo w przecięciu, heblowane, politurowane, gałązkę, liść, kwiat, owoc, wiórki, trociny, węgiel, popiół – i opis. W drugiej Sali: szafa z porcelaną, przeważnie dawną ćmielowską, gabłota z drobiazgami (strzały tatarskie, znaki cechowe, zegarki, kompas, pierścienie etc.), gabłota pod oknem z obrazkami Matki Bożej, druga z wzorami dawnych złotych koronek i galonów, w szufladach pasy. Na środku dawny stół pokryty dywanem perskim, dokoła stare fotele. Na ścianach między oknami: ryngrafy, koszulka żelazna, skóra kurdybańska. Naprzeciw duża szafa z ornatami starożytnymi (15 i 17 w.), kilkanaście ciekawych materii haftów, kilkadziesiąt palek. Na ścianach obrazy malowane na drzewie: Zwiastowanie, Matka Boska z Dzieciątkiem, tryptyk: Święta Brygida w trzech epokach życia. We wnęce: rzeźba św. Anna Samotrzecia.

W trzeciej Sali pamiątki po benedyktynkach: drzwi rzeźbione a jour, które oddzielały ich kaplicę od kościoła; piec gdański z XVII wieku z malowanych kafli; meble, dywany, organki, relikwiarze, pasy umartwień<sup>40</sup>.

Ze zbiorów korzystali początkowo alumni. Muzeum, zgodnie z zamysłem twórcy, miało pełnić rolę gabinetu pomocniczego przy nauczaniu historii sztuki w seminarium. Ks. J. Rokoszny uważał bowiem, że muzeum będzie „pod względem pedagogicznym najlepszym dopełnieniem dla uczniów, wykładów słuchanych w seminarium i że jedna godzina spędzona w muzeum więcej ich nauczy,

<sup>38</sup> „Sandomierzanin” 1912, nr 13, s.5; Wykaz wszystkich fotografii znajduje się w inwentarzu zbiorów muzeum urządzonego w Seminarium Duchownym.

<sup>39</sup> J. Rokoszny, *Przewodnik po Sandomierzu z dokładnym planem miasta*, oprac. Warszawa Druk. Synów St. Niemiry 16, 1909, ss. 70; *Przewodnik* był dwukrotnie wznawiany w 1920 i 1926 r. nakładem sandomierskiej księgarni Wincentyny Chodakowskiej.

<sup>40</sup> Rokoszny, *Przewodnik po Sandomierzu*, s. 66-68.

niż długie godziny głoślownych wykładów”<sup>41</sup>. Wykłady prowadzone przez niego w seminarium, unaocznily mu braki w wykształceniu przyszłych opiekunów kościołów w dziedzinie sztuki i poszanowania dla dzieł stanowiących artystyczne wyposażenie świątyń. Pragnął więc rozszerzyć wykłady z historii sztuki „na trzy ostatnie kursy, poprzedzić go studium z estetyki i zakończyć nauką konserwacji zabytków”. Alumni angażowali się w czynności związane z porządkowaniem zabytków, układaniem i katalogowaniem. Z tamtego czasu zachował się spis zbiorów zatytułowany *Szkielet do inwentarza zbiorów diecezjalnych*, do którego ks. J. Rokoszny od 10 lipca 1910 r. do 6 maja 1915 r. zapisał 1.466 zabytkowych przedmiotów, z podaniem miejsca ich pochodzenia i nazwiska ofiarodawcy. Jest to najważniejsze źródło poznania zbiorów muzealnych z tamtego czasu<sup>42</sup>. Obiekty były numerowane i oznaczane papierową karteczką.

W trudnych czasach zaborów, muzeum, w którym zgromadzono pamiątki narodowej przeszłości nie mogło być oficjalnie otwarte. Udostępnione zostało jednak szerszemu audytorium, gdyż księża obeszli zakazy władz zaborczych, umieszczając przy każdym z wystawionych zabytków nazwiska prywatnych właścicieli<sup>43</sup>. Informacji na temat muzeum i jego zbiorów udzielał „furtian”<sup>44</sup>. Na jednej z fotografii możemy dostrzec zawieszoną na ścianie tabliczkę z napisem: „Bilet wejścia 25 kopiejek”. W ten sposób zrealizowały się patriotyczno-dydaktyczne działania ks. J. Rokosznego, w myśl których muzeum miało służyć „na pożytek kościoła i kraju, przez długoletnie kształcenie pokoleń”<sup>45</sup>. W pamiątkowej księdze muzeum, najstarszej z zachowanych, pierwszy wpis dokonany został 15 maja 1910 r. przez gości z Krakowa „w uznaniu dla założyciela Muzeum i z szacunkiem dla jego owocnej pracy”<sup>46</sup>.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej seminarium sandomierskie przeżywało trudne chwile. Z powodu działań wojennych od 20 czerwca 1914 r. do 20 września 1915 r. nie było czynne, bowiem gmach zajmowały sztaby i szpitale walczących armii. Po interwencji bpa M. Ryxa seminarium ponownie uruchomiono<sup>47</sup>. Opiekę nad muzeum przejął w 1915 r. ks. Edward Górski (1888-1973) kanonik kapituły katedralnej, wykładowca teologii w seminarium. Pisał on, że muzeum przedstawiało się w tym czasie jako poważna instytucja, do której sam zdobył wiele cennych haftów i ornatów, szczególną wagę kładąc na ten właśnie dział sztuki w muzeum. Podkreślał, że pokoje w seminarium duchownym były za szczupłe dla wciąż powiększających się zbiorów i nie można ich było należycie zwiedzać wśród wielkiego zagęszczenia mebli, obrazów, tkanin, rzeźb i różnorodnych pamiątek historycznych<sup>48</sup>.

<sup>41</sup> Tenże, *O potrzebie zakładania muzeów*, s. 137.

<sup>42</sup> Inwentarz w zbiorach Muzeum Diecezjalnego.

<sup>43</sup> E. Górski, *Diecezjalne Muzeum Sandomierskie*, Sandomierz 1946, s. 3-4.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Rokoszny, *O potrzebie zakładania muzeów*, s. 138.

<sup>46</sup> Zachowana księga posiada oryginalną oprawę z jedwabnego pasa kontuszowego.

<sup>47</sup> Kotkowski, *Seminarium Duchowne*, s. 194.

<sup>48</sup> Górski, *Diecezjalne Muzeum*, s. 4.

Zbiory w seminarium stały się znaną placówką muzealną. Wymienione zostały m.in. w publikacji Mieczysława Tretera, który zaliczył sandomierskie muzeum do grupy muzeów o profilu historyczno-artystycznym, podkreślił znaczenie muzeów diecezjalnych w zabezpieczeniu przedmiotów sztuki kościelnej przed zniszczeniem<sup>49</sup>. Opis trzech sal muzealnych znalazł się również w opracowaniu *Zbiory polskie* Edwarda Chwalewika<sup>50</sup>.

Muzeum utworzone staraniem ks. J. Rokosznego powstało wspólnym wysiłkiem ponad stu darczyńców. Przekazywane zabytki pochodziły przede wszystkim z kościołów Sandomierza i diecezji sandomierskiej. Ofiarowywano przedmioty przechowywane na strychach kościelnych i plebaniach, znalezione w lamusach dworskich, w zbiorach rodzinnych oraz przypadkowe znaleziska. Nie wszystkie miały udokumentowane miejsce pochodzenia. Kolekcja nie była tworzona według ustalonej reguły, z dbałością o kompletność zbiorów, eksponowano raczej emocjonalny stosunek do przedmiotów, które chciano doraźnie ocalić przed zniszczeniem. Najliczniejsze zbiory przekazali muzeum, oprócz założyciela, ks. J. Rokosznego, ks. Józef Trybulski, ks. Wawrzyniec Szubartowicz, ks. Józef Urbański, oraz sandomierzanie: Józef Zieliński, Teodora Mikulińska i Maria Czaplicka<sup>51</sup>.

Podstawy muzeum dała jednak kolekcja zebrana przez ks. Jana Wiśniewskiego, który całe życie poświęcił na gromadzenie pamiątek historycznych. Jego kolekcjonerstwo miało korzenie w XIX w., w atmosferze patriotyzmu i budzącego się w okresie niewoli narodowej zainteresowania historią własnego kraju. Był to czas krystalizowania się polskiej myśli muzealniczej, pracy nad ocaleniem świadectw dawnej kultury oraz uwrażliwienia na sprawy ochrony zabytków sztuki kościelnej. Kolekcjonerstwo ks. J. Wiśniewskiego wpisywało się również w szerszy nurt, niezwykłego rozwoju w tym czasie prywatnych kolekcji – zwłaszcza wśród inteligencji – tworzonych „ku pokrzepieniu serc” z myślą o przekazaniu ich społeczeństwu, dla przyszłych pokoleń. Dużo informacji na temat działalności kolekcjonerskiej przynosi niepublikowana *Autobiografia* ks. Jana Wiśniewskiego. Na jej kartach odnajdujemy wiele słów podkreślających jak ważnym wzorem i oparciem byli dla niego i nauczyciele w seminarium duchownym. To właśnie tam, w młodym alumnii budziła się potrzeba poznawania dziedzictwa historycznego i badania śladów przeszłości. Pisze o tym w sposób następujący:

Po śmierci nieodżałowanego ks. Knothego, uczył polskiego, logikę i filozofię wykładał ks. Władysław Zalewski<sup>52</sup> bardzo świątobliwy kapłan. [...] Był szczerym moim przyjacielem, już jako kapłan zachęcał mnie do pisania mo-

<sup>49</sup> M. Treter, *Muzea współczesne. Studium muzeologiczne. Początki, rodzaje*, red. „Muzeum Polskiego”, Kijów 1917, s. 6.

<sup>50</sup> E. Chwalewik, *Zbiory polskie*, Warszawa-Kraków 1927, s. 187.

<sup>51</sup> Stępień, *Przewodnik*, s. 12.

<sup>52</sup> Ks. Władysław Zalewski (1866-1937), profesor seminarium sandomierskiego gdzie wykładał język łaciński, Pismo święte, archeologię biblijną i liturgikę. Gromadził materiały do dziejów Świętego Krzyża. Kotkowski, *Seminarium Duchowne*, s. 392-392; Wiśniewski, *Katalog prałatów*, s. 320-322.

nografii Diecezji. Sam lubił szperać dawne szpargały i robił z nich notatki”<sup>53</sup>. [...] Zamiłowanie do starych ksiąg i rękopisów, dokumentów mam pewnie wrodzone. Biblioteka Diecezjalna, do której drzwi prowadziły z Sali prelekccyjnej, gdzie nas pięciu czy sześciu ulokowano poza ławkami, miała dla mnie szczególniejszy powab, wprost byłem szczęśliwy gdy się tam między tymi odwiecznymi szpargałami znalazłem. Obok Sali była komórka, a z niej schody prowadziły na strych. W tej komórcie pod schodami przed laty złożono paręset duplikatów z XVI-XVIII w. Nikt tych książek nie dotknął, rzadko kto na nie zwrócił uwagę były z lat wielu pyłem pokryte. Ileż to godzin poświęciłem na wertowaniu tych zabytków, łykałem kurz, którego później czułem skutki w gardle i ustach. Wprost jak dziecko bawiłem się z tymi cichymi, zapomnianymi przez ludzi i tu porzuconymi przyjaciółmi. Pamiętam, że godzinami wertowałem i odczytywałem jakąś starą bullę czy breve tyczące sufragana żytomierskiego, którą dał mi do odcyfrowania ks. bibliotekarz i prof. Rewera<sup>54</sup>.

Ks. Wiśniewski pisze dalej o skarbcu:

Skarbiec katedralny był dla mnie jakąś Świątynią Sybilli. Zabytki, głębiej przemawiały do mej duszy i serca niżli słowa ludzkie. Czerniałe mury świątyni sandomierskich patrzących na tyle, tyle przejść i ciosów zadawanych Ojczyźnie, drgające niby Jej serce od huku armat, przykuwały do siebie mój wzrok, ich pamiątki i pomniki wchłaniały w siebie mą duszę, że dziś zdaje mi się że sam poumieszczałem cząstki ducha mego i serca, bo one w czasach gdy nawet myśleć po polsku zabraniano, niemym a jednocześnie najbardziej przekonującym językiem uczyły mnie myśleć, czuć i kochać. Rozumiem księży Bulińskiego i Knothego godzinami dumających przy świątyni dominikańskiej w Sandomierzu, odczuwam ks. Rokosznego, który z pietyzmem świątynię tę ukochał<sup>55</sup>.

W czasach działalności tych księży dojrzał młody kapłan J. Wiśniewski, który czytał zapewne *Święte Pamiątki Sandomierza* ks. J. Rokosznego, jego teksty o muzeach diecezjalnych, o potrzebie ich zakładania, wiedział o inicjatywie ratowania zabytków przedstawionej na forum kapituły katedralnej. Publikacje ks. J. Rokosznego stworzyły teoretyczną podstawę, a utworzone muzeum dało praktyczny przykład dla kolekcjonerstwa ks. J. Wiśniewskiego. Należy wspomnieć jednak, że zainteresowania takie zaczął ks. J. Wiśniewski przejawiać już w okresie nauki w radomskim gimnazjum. Na kartach *Autobiografii* opisuje dom, w którym mieszkał ze swoją babcią Scholastyką Molenką (Mołęcką), która po śmierci

<sup>53</sup> *Autobiografia ks. Jana Wiśniewskiego napisana w 1916 r. Księga I-sza*, s. 29, (mps w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu).

<sup>54</sup> Ks. Antoni Rewera (1869-1942). Prałat domowy Jego Świątobliwości, prałat kapituły katedralnej, profesor i wychowawca alumnów seminarium duchownego w Sandomierzu, od 1907 r. wikariusz parafii katedralnej, a od 1934 r. po przeniesieniu parafii z katedry do kościoła św. Józefa, proboszcz tej parafii. Ofiara niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dachau. Ojciec Święty Jan Paweł II, 13 czerwca 1999 r. w Warszawie ogłosił ks. A. Rewerę, błogosławionym w gronie 108 męczenników II wojny światowej. Z. Gil, *Sługa Boży ks. prałat Antoni Rewera (1869-1942)*, w: *Męczennicy za wiarę 1939-1945*, red. zbiorowa, Warszawa 1996, s. 201-207; M. Bobula, J. Kwiatkowski, *Ciernista droga prawdy. Błogosławiony ks. prałat Antoni Rewera (1869-1942)*, Sandomierz 2002.

<sup>55</sup> *Autobiografia, Księga I-sza*, ss. 36, 37.



rodziców zajęła się jego wychowaniem. Wspomina opowieści babci o Powstaniu Styczniowym, wystawę *Starożytności* w Radomiu zorganizowaną przez grono patriotów, na której zgromadzono narodowe pamiątki. Ks. J. Wiśniewski napisał, że nie mógł się oderwać od gablotek z monetami polskimi i autografami królów i bohaterów naszych narodowych i że stał nad tymi „świętościami” i kopiował je w swoim „uczniowskim katalogu”. Pisze także o przyjacielu Stefanie, który „za każdy grosz przyszczędzony kupował pożyteczne książeczki do czytania, zbierał stare pieniądze i rzadkie kamienie” i że to od niego nauczył się „gromadzić osobliwości”. Przywołuje postać Karola Targowskiego i jego radomskie mieszkanie „zawieszane landszaftami, wyobrażającymi Napoleona i jego marszałków, wybitnych wodzów i uczonych, wypełnione pamiątkami i książkami”<sup>56</sup>.

***Specjalny to okaz człowieka, ceniący pamiątki, ponad swe zdrowie i życie***

(ks. J. Wiśniewski)

Ks. J. Wiśniewski rozwinął kolekcjonowanie pamiątek historycznych, gdy został wikarym w Ćmielowie i rozpoczął gromadzenie materiałów historycznych do opracowania pierwszej *Monografii* obejmującej dekanat opatowski. Sam rysował kościoły, które opisywał, bo jak twierdził:

na to, aby sfotografować to wszystko co godne było uwagi nie trzeba było być wikarym w Ćmielowie, ale księciem jakim udzielnym. Nawet chciałem mieć fotografa i zgodziłem jakiegoś fotografa, który cztery kościoły objechał i dał spokój<sup>57</sup>.

W 1902 r. ks. J. Wiśniewski przekazał swój pierwszy dar do sandomierskiego muzeum urządzonego w kapitularku katedry. Był to kielich mszalny z XVIII w. wykonany ze szkła rubinowego, w srebrnej oprawie, pochodzący z dawnej kaplicy zamkowej w Ćmielowie<sup>58</sup>. Ks. Rokoszyński w liście z 19 maja 1903 r. pisał do ks. Wiśniewskiego:

Kochany Jasiu. Serdecznie dziękuję Ci za przysłane przedmioty do Muzeum. Rośnie ono wciąż dzięki ludziom dobrej woli. Ciasno nam już na kapitularku, ale musimy czekać jeszcze jakiś czas<sup>59</sup>.

Nie wiemy jakie jeszcze przedmioty ofiarował ks. J. Wiśniewski. Mogły być wśród nich, odnajdywane podczas pieszych wędrówek w okolicy Ćmielowa „części urn i okrzesków krzemienych, mosiężne szpile, mozaikowe agrafki i rzymskie pieniądze”, które gromadził z pietyzmem – jak podkreślał – i oddał do muzeum w Sandomierzu<sup>60</sup>. Na zakup pamiątek przeszłości wydawał wszystkie zapracowane pieniądze, przeznaczał na nie także spadek po zmarłej w 1905 r. babci<sup>61</sup>.

<sup>56</sup> Tamże, s.22-23.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> J. Wiśniewski, *Ćmielów*, „Ziarno”6 (1902), nr 29, s. 566-568; tenże, *Dekanat opatowski*, Radom 1907, s. 65.

<sup>59</sup> *Autobiografia Księdza Jana Wiśniewskiego, cz. II.*, list na wyklejce okładki, (w zbiorach Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu).

<sup>60</sup> *Autobiografia. Księga I-sza*, s. 39, 40, 50.

<sup>61</sup> AKKKS, sygn. 916, informacje na ten temat na s. 19, gdzie wklejony artykuł z 1923 r. Zbieracze, [bez nazwy gazety] podpisany XJR, z boku ks. Wiśniewski zanotował: Pisał to X Józef

Na kartach *Autobiografii* zanotował, że w okresie ćmielowskim odbył wiele podróży. Był w Krakowie na Wawelu gdzie „kipiała krew polska”. We Lwowie krzepił jego ducha widok „pamiątek ojczystych, kościołów i kaplic pamiątkowych, pomników bohaterów, panoramy kościuszkowskiej”<sup>62</sup>. Zwiedził też muzeum diecezjalne w Tarnowie, w którym – jak pisał – „wiele rzeczy u nas na strychach i dzwonnicach w zaniedbaniu leżących tu rozumny i światły kapłan otoczył należytą opieką”<sup>63</sup>. Poznał Rzym, Neapol, Pompeje, Florencję, Genuę, Mediolan, Berlin, Drezno i Pragę. Wracał do Ćmielowa „obładowany, opakowany, wypchany formalnie różnymi pamiątkami”<sup>64</sup>. To podczas tej podróży nabył w Pompejach i w Rzymie kilkanaście lampek oliwnych, ofiarowanych muzeum diecezjalnemu i prezentowanych do dzisiaj. W 1906 r. ks. Jan Wiśniewski został przeniesiony do Radomia i mianowany nauczycielem religii w szkole<sup>65</sup>. Przystąpił do opisanego kolejnych kościołów i parafii diecezji sandomierskiej, przeznaczając na to wolne od zajęć katechetycznych wakacje i święta. Pisał: „Całą Diecezję objechałem, wytarłem swą osobą wszystkie zakamarki kościelne i dzwonnice”<sup>66</sup>. Na kartach pamiętnika zanotował:

Żyłkę do zbierania starożytności ojczystych miałem nie po Izabelli z Flemingów Czartoryskiej, lecz jeszcze piłem z cierpień ojczyzny i z miłości ku niej. Zbierałem dokumenty historyczne, autografy królów i wielkich ludzi, płacąc za to wszystko słono. Zbroje i przedmioty rycerskie, wykopaliska, wycinanki, portrety, monety, skamieniałości. To znów obrazy znakomitych malarzów, pamiątki radomskie itp.<sup>67</sup>

Ks. J. Wiśniewski często zabierał do szkoły zabytkowe przedmioty i pokazywał je uczniom. Patrzył wówczas jak na ich twarzach „duch się budził niby pod dotknięciem różgi czarodziejskiej lub prądu elektrycznego”. Zapraszał młodzież do swojego mieszkania

całkowicie zapchanego zbiorami, gdzie chłopcy palili się do karabeli, szabel, pistoletów, uczyli się szanować urny z popiołami pradziadów, zbierać monety polskie, wiedzieć o królach i wielkościach, o których ich szkoła nie uczyła, pracować dla dobra ojczyzny, wzorując się na zasłużonych postaciach<sup>68</sup>.

Ks. Wiśniewski chciał, by jego zbiory miały wpływ na kształtowanie się świadomości narodowej. Beneficjentem zbiorów miała być Ojczyzna, a przede wszystkim jej młode pokolenie, co pozwala dostrzec w tych działaniach pozytywistyczną ideę pracy u podstaw. W 1908 r. przeniósł się do nowego mieszkania przy ul. Lubelskiej 13 w Radomiu, gdzie „dość wygodnie” rozmieścił swoje zbiory, a sam wiodł skromne życie, zostawiając dla siebie najmniejszy pokój. W mieszkaniu, korzystając z życzliwości właściciela, rozwijał działalność – zanim przeniósł się

---

Rokoszny.

<sup>62</sup> Tamże, s. 49, 72.

<sup>63</sup> Tamże, s. 72r.

<sup>64</sup> Tamże, s. 72, 49.

<sup>65</sup> Fidos, Olszewski, *Ks. Jan Wiśniewski*, s. 16.

<sup>66</sup> *Autobiografia, Księga I-sza*, s. 78.

<sup>67</sup> Tamże, s. 79.

<sup>68</sup> Tamże.

do nowej siedziby – radomski oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Ks. Wiśniewski, na prośbę członów towarzystwa zgodził się również udostępnić swoje prywatne zbiory szerszemu gronu zwiedzających, bo uważał, że „ma je nie dla siebie, ale dla wszystkich”. Wspominał po latach, że objął stanowisko kustosa własnego muzeum oddziału radomskiego PTK. Muzeum to jak pisał ks. J. Wiśniewski „rosło jak na drożdżach, zaś kieszeń bardzo się kurczyła, trzeba było sobie wiele odmówić, aby nie wleźć w długi”<sup>69</sup>.

Ze zbiorów korzystało wiele osób z kraju i zagranicy. Ks. J. Wiśniewski zanotował we wspomnieniach, pamiętną dla siebie wizytę staruszki, która bardzo interesowała się każdym drobiazgiem w jego kolekcji. Właściciel z pietyzmem pokazywał jej pamiątki, zwłaszcza kościuszkowskie, na co ona odpowiedziała: „Pozwoli ksiądz prefekt, że mu przyślę kilka pamiątek kościuszkowskich, monet papierowych z 1794 r. po moim dziadku Kościuszcze”<sup>70</sup>.

Ks. J. Wiśniewski poznał w Radomiu kolekcjonerów monet. Od Marcelego Szafrąńskiego – jak pisał – sam „zaraził się manią zbierania monet”, a ten od niego zbieraniem „starożytności polskich, na co ostatni bodaj grosz wydawał”<sup>71</sup>. Kiedy przygotowywał opisy kościołów dekanatu kozienickiego, pojechał przy okazji do Maciejowic. Dostał tam od chłopów kilka kul armatnich z dawnego pola bitwy. Prezentowane są do dzisiaj w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu<sup>72</sup>.

W latach 1907-1917 ks. J. Wiśniewski był pod nadzorem policji carskiej z powodu swojej działalności społecznej, którą władze rosyjskie uznawały za nieprawomyślną. Uważał, że jego zbiory też „kłuły władze w oczy”. Opisuje zdarzenie z koleczuga, którą kupił do zbiorów:

Nie mając jej gdzie powiesić, bo na to trzeba głęboko gwoździe w ściany wbijać zawiesiłem ją w oknie a były wtedy okna podwójne. Z wiosną otworzyłem okno i koszulkę rycerską z ulicy było widać. Naraz wpada do mnie straż domu i opowiada, że policja pyta się dlaczego zbroja rycerska polska wisi w oknie<sup>73</sup>.

W 1910 r. udokumentowana jest wizyta ks. J. Wiśniewskiego w sandomierskim Muzeum Diecezjalnym. Swoje wrażenia odnotował w pamiątkowej księdze:

Zwiedziłem muzeum Diecezjalne i podziwiałem skrzętność księdza kanonika Józefa Rokosznego, który z całym poświęceniem się potrafił zgromadzić tyle rzeczy cennych, pięknych, pouczających, pamiątkowych i od zapomnienia je ocalić – Cześć Mu.

Ale po latach napisze:

Założył [ks. Rokoszny] Muzeum Diecezjalne, niezbyt doceniane. Wiele do tego Muzeum otrzymał ode mnie i innych, choć o tym w Kronice [Diecezji Sandomierskiej] najmniejszej wzmianki nie czynił. Jest to rzecz ludzka, ale

<sup>69</sup> Tamże, s. 82-83.

<sup>70</sup> Tamże, s. 83.

<sup>71</sup> Tamże, s. 82.

<sup>72</sup> Tamże, s. 84.

<sup>73</sup> Tamże, s. 85.

każdy chce się upamiętnić, że podczas przejścia z doczesności do wieczności starał się coś czynić<sup>74</sup>.

***Nie przodków klejnot wywyższa i zdobi, jeno na który człowiek sam zarobi***

(ks. J. Wiśniewski)

W 1913 r. ks. J. Wiśniewski został mianowany proboszczem w Borkowicach. Postanowił wówczas ofiarować swoje prywatne muzeum społeczeństwu. Przyświecał temu wyraźny program patriotyczny, by „pamiętki po lepszej przeszłości, dawały otuchę jaśniejszej przyszłości”<sup>75</sup>. Z kart *Autobiografii* dowiadujemy się, że pamiętki, które miały pozostać w Radomiu, z pomocą miejscowej inteligencji zostały ponumerowane i zapisane w specjalnej księdze. Były to:

Serwantki czyli szafki oszklone, gablotki ze zbiorami przyrodniczymi, wykopaliskami, portrety, uzbrojenia, dokumenty, autografy, sztychy, miedzio[ryty] i staloryty, tysiące monet polskich, żarna, mundury, sukmanka, czapka powstańcza itd. itd., stare księgi i roczniki «*Gazety radomskiej*»<sup>76</sup>.

Część zbiorów ofiarował do Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu:

obrazy i sztychy treści religijnej, dokumenty dotyczące się miast i kościołów, części pergaminów królewskich oraz pakę *Dekanatów* i *Biskupów Sandomierskich* wartości paruset rubli<sup>77</sup>.

Książki miały być przekazane na fundusz dla biednych alumnów seminarium sandomierskiego. Cenny obraz *Matka Boża karmiąca*, ofiarował dla kapitulacza katedry. Sobie – jak pisał – zostawił niewiele, w zamiarze złożenia części zbiorów w Muzeum Narodowym w Krakowie. Miał tam trafić – choć tak się nie stało – m.in. obraz *Święta Rodzina* namalowany do galerii króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który ks. J. Wiśniewski nabył – jak pisał – „za poważną sumkę pieniędzy”<sup>78</sup>. Zostawił też:

oryginalne listy Kościuszki, sporym sumptem pieniędzy wykupywane od Joachima Pietrzykowskiego w Warszawie, wraz z in. dokumentami i raportami jenerałów Kościuszkowskich, dwa autografy Mickiewicza, z których jeden zawiera ułożony przez poetę nagrobek po polsku i po łacinie (z kleksem) dla M. Mochnackiego, a drugi jest częścią Pana Tadeusza i zawiera opis komety.

Ponadto:

papiery po Towiańskim i jego córce, dwa ryngrafy z XVII i XVIII w., kilka szkaplerzy, karabelę rodzinną i dwa garłacze oraz ładownicę z 1831r. kilka białych kruków i okazałą bibliotekę zawierającą wiele dzieł rzadkich, wiele kronik i Monumenta Sarmatorum Starowolskiego.

Miał też zabrać „rękopisy, notaty, dokumenty dotyczące się Dekanatu Miechowskiego w zamiarze opracowania ich na [nowej] parafii, kilkadziesiąt psalmów

<sup>74</sup> Tamże, s. 30.

<sup>75</sup> *Autobiografia. cz. II*, s. 2.

<sup>76</sup> Tamże, s. 2, 3.

<sup>77</sup> Tamże.

<sup>78</sup> Tamże.



wierszem, przełożonych w Radomiu, w intencji dokończenia ich w Borkowicach<sup>79</sup>. Był już wtedy w posiadaniu – choć nie wspomina o tym – obrazu Łukasza Cranacha Starszego *Madonna z Dzieciątkiem i św. Katarzyną Aleksandryjską*, który zakupił w Radomiu w 191(1?) r.<sup>80</sup>

W dniu 19 grudnia 1913 r. oddział PTK zorganizował uroczystość pożegnania ks. Wiśniewskiego, na którą przybyło blisko sto osób wraz z prezydentem miasta, a okolicznościowe przemówienie wygłosił znany społecznik Maciej Glogier<sup>81</sup>. Zgodnie z życzeniem ofiarodawcy zbiory miały stać się zaczątkiem przyszłego Muzeum Ziemi Radomskiej<sup>82</sup>.

### ***Obowiązkiem jest naszym pamiętki przeszłości z pietyzmem następnym pokoleniom przekazać***

(ks. J. Wiśniewski)

Zbiory, które przy podziale kolekcji w Radomiu ks. J. Wiśniewski pozostawił dla siebie, zostały przewiezione do Borkowic. Na probostwie nadal odwiedzał kolejne kościoły, badał materiały źródłowe i przygotowywał opisy historyczne parafii. Ks. J. Wiśniewski wspominał, że wstawał co dzień o godzinie czwartej rano, aby

wydażyć na miejscu studiowanie dokumentów, gdyż wszystkich brać było nie sposób. Przecież czasem z ciężką, wypakowaną papierami, dokumentami walizką trzeba było pieszą odbywać podróż. Pisał, że najczęściej kładł się spać w ubraniu ślęcząc długo w noc nad papierami, by do dnia wstać, robotę ukończyć i dalej jechać lub iść<sup>83</sup>.

Na kartach *Autobiografii* pisze:

W ogóle opisując kościoły trzeba było nieraz fortelów używać, aby znaleźć, odszukać potrzebne dokumenty po komorach, strychach, zakrystiach, między prywatnymi książkami i gazetami. Niejeden z konfratrów gadał i gadał, a mnie każda chwila była droga. Zabrawszy co mogłem do pokoju i powiedziawszy proboszczowi dobranoc siedziałem prawie i nieraz do świtu wertując, robiąc notaty z metryk lub przepisując ciekawe dokumenty. Nazajutrz pytanie Jakże się tam spało? Znakomicie proszę ks. proboszcza. Po śniadaniu dalej w drogę do sąsiedniego kościoła. Trafiło się na obiad to dobrze, a jak nie to też dobrze. Nieraz człowiek mało co jadł w podróży bo się przyjechało niewczas albo się proboszcza nie zastało. Nawet wówczas byłem kontent bom prędzej przejrzał co mi było potrzeba tj. kościół, dzwony, metryki, dokumenty i wio – dalej. Nieraz głodny, wycieńczony, osłabiony wdrapywałem się do dzwonów po połamanej drabinie, czepiałem zakurzonych i smarem pokrytych belek, pełząc po nich aby napis odczytać. Spojrzałem na dół słabo mi się robiło i w oczach ciemno. Już już... mało nie spadłem, ale rękę omotałem sznurem od dzwonu,

<sup>79</sup> Tamże, s. 3.

<sup>80</sup> Stępień, *Przewodnik*, s. 20.

<sup>81</sup> *Autobiografia, cz. II*, s. 3.

<sup>82</sup> Losy zbiorów przekazanych przez ks. J. Wiśniewskiego do Radomia nie są przedmiotem artykułu.

<sup>83</sup> AKKKS, sygn. 928, Zapiski kronikarskie 1921-1939 zaczęte 1 czerwca, s.20.

zmówiłem *Zdrowaś*, w rękach trzymałem ołówek, w zębach kajet i docierałem do dzwonu do napisu. A jak to mi było przyjemnie gdy zbałał napis, odczytał niejedno zawile, pełne skrótów zdanie i datę gotycką<sup>84</sup>.

W opublikowanych opisach kościołów, wielokrotnie wzmiankowane są zabytki, które ks. Wiśniewski pozyskiwał ratując przed zniszczeniem, dziś prezentowanych w zbiorach Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu. Dotyczy to np. portretów trumiennych z kościoła w Zawichoście, o których pisał: „W zaniedbaniu leżą tu dwa dobre portrety na blasze [...] i trzeci bardzo zniszczony na desce wisi w korytarzu”<sup>85</sup>. Miał zwyczaj – o ile pozwalał na to charakter obiektu – wykonywania na nich napisów objaśniających, czerwoną kredką, często umieszczał także swój podpis: *XJW*. Niekiedy naklejał kartki z adnotacjami na temat źródła pochodzenia. Na znajdującej się w zbiorach Muzeum Diecezjalnego herbowej tarczy trumiennej z kościoła w Skrzynnie napisał na przykład: „Poniewierała się po szafach jako blacha”. Z dużym pietyzmem zabezpieczał również zabytki, z których zachowały się jedynie niewielkie fragmenty. W ten sposób trafiły do zbiorów muzeum elementy rzeźby św. Jerzego na koniu, ze *skarbczyka* kościoła w Skrzynnie: daszek z hełmu, dwie końskie nogi, ręka i noga świętego. Ks. Wiśniewski dołączył do nich kartkę z informacją, że jest tam i druga rzeźba „stojąca w okienku, też bardzo uszkodzona”, napisał również, że proboszcz mógłby bardzo łatwo paczkę, podobnie jak się wysyła paczki żywnościowe odesłać te rzeźby do muzeum, na wyraźne życzenie ks. Biskupa”. Na tej samej kartce zanotował jeszcze: „W zakrystyi w Bukownie komódka stara zniszczona, poniewiera się tam niepotrzebnie, a rzecz dla muzeum piękna”<sup>86</sup>.

Zachowane materiały źródłowe informują o szerokich kontaktach ks. J. Wiśniewskiego z kolekcjonerami, antykwariuszami, marszandami i bibliofilami, nie brak wśród nich postaci pod wieloma względami wybitnych. Wiemy, że szczególnie bliskie kontakty łączyły go z Ludwikiem Goclem, znanym warszawskim kolekcjonerem i bibliofilem oraz z Hieronimem Wilderem, właścicielem Antykwarium Polskiego w Warszawie. Duchowny należał do grona osób zaprzyjaźnionych z Towarzystwem Bibliofilów Polskich w Warszawie. Poznał także wybitnego kolekcjonera, zbieracza grafiki – Dominika Witke Jeżewskiego.

Na wyszukiwanie zabytków do swojej kolekcji wykorzystywał każdą sposobność. Kiedy w 1929 r. wyjeżdżał do Karlsbadu, wstąpił w Krakowie do Księgarni Katolickiej Władysława Miłkowskiego, prowadzonej wówczas – po śmierci właściciela – przez córkę Marię Łubieńską<sup>87</sup>. Zakupił wówczas sztychy oraz rzeźbę, którą zobaczył ustawioną w oknie księgarni. Jak zanotował w pamiętniku była to wspinała rzeźba wyobrażająca „Polskę obdartą, cierpiącą, zbolalą, która nie tracąc wiary, rzuciła się do stóp Namiestnika Chrystusowego Piusa IX”<sup>88</sup>. Zakup ten kolekcjoner zrealizował po powrocie z Karlsbadu. Maria Łubieńska po kil-

<sup>84</sup> *Autobiografia, Księga I-sza.*, s. 71.

<sup>85</sup> J. Wiśniewski, *Dekanat sandomierski*, Radom 1915, s. 327.

<sup>86</sup> Notatka zachowana w zbiorach Muzeum Diecezjalnego.

<sup>87</sup> F. Pieczętkowski, *Miłkowski Władysław*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. 21, Kraków 1976, s. 262-263.

<sup>88</sup> AKKKS, sygn. 928, s. 61.

kakrotnej wymianie listów z ks. J. Wiśniewskim odstąpiła sztychy i rzeźbę za 500 zł.<sup>89</sup> Rzeźba znajduje się do dziś w zbiorach Muzeum Diecezjalnego. Jest to dzieło Piotra Kozakiewicza z 1878 r. o tytule określanym jako *Pius IX błogosławi Polsce [Polskę]*<sup>90</sup>. Wiemy, że nabywał tam miedzioryty pochodzące z wydanego w Norymberdze w 1696 r. opracowania Samuela Puffendorfa *De rebus a Carolo Gustavo Sveciae Rege gestis*. Taką informację zanotował na okładce teczki, w której były przechowywane.

W zespole zachowanych źródeł archiwalnych Biblioteki Diecezjalnej wyróżnia się zespół listów pisanych w latach 1935-1940 przez Ludwika Gocla<sup>91</sup>. Stanowią one bogaty materiał źródłowy dotyczący funkcjonowania ówczesnego handlu antykwarycznego, kontaktów pomiędzy kolekcjonerami, a także sposobów gromadzenia borkowickiej kolekcji. Na ich podstawie wiemy, że Gocel był pośrednikiem w wyszukiwaniu zbiorów dla ks. J. Wiśniewskiego. Obydwaj również wymieniali się dziełami ze swoich zbiorów. Listy te są niezwykle ważnym źródłem do poznania pierwotnych zasobów kolekcji ks. Wiśniewskiego. L. Gocel informuje w nich szczegółowo o dziełach jakie pozyskał, prosi o ustosunkowanie się do cen, a ks. J. Wiśniewski weryfikuje wszystkie propozycje. Szczególnie starannie dobierana była tematyka obrazów i rycin, przede wszystkim pod kątem ich wartości jako pamiątek narodowych, dokumentujących polską historię. Komentarzem niech będą następujące słowa L. Gocla: „A więcej nic nie kupiłem dla X. kanonika, gdyż niestety niczem Mu dogodzić nie mogę”<sup>92</sup>. Píše ponadto ks. Wiśniewskiemu o ludziach, którzy są nim „zachwyceni i chcą poznać właściciela znanych zbiorów”. Uważają oni, że dopiero „przyszłe pokolenia ocenią, ile ks. Kanonik uczynił dla ratowania różnych zabytków, wzgl[ędnie] pamiątki o nich”<sup>93</sup>.

W liście ks. F. Drewnowskiego z Warszawy, znajduje się informacja, że ks. J. Wiśniewski korespondował z Dominikiem Witke-Jeżewskim<sup>94</sup>. Ten wybitny kolekcjoner, ucieszył się, że „swoją pracą będzie mógł się podzielić z jednostką, która pracuje dla kultury”. Proponował obejrzenie znajdujących się w jego zbiorach widoków Sandomierza<sup>95</sup>.

Hieronim Wilder to kolejny antykwariusz, u którego ks. J. Wiśniewski nabywał ryciny, książki i autografy. Ks. J. Wiśniewski pisał po latach, że w jego kolekcji znajdowały się „autografy wszystkich najważniejszych wielkości w naszym narodzie, kilka pergaminów od XIII stulecia itp”<sup>96</sup>. Utrzymywał też kontakt

<sup>89</sup> Tamże.

<sup>90</sup> K. Estreicher, *Katalog Diecezjalnego Muzeum Sandomierskiego*, s. 35, nr. 1576, mps w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu; Górski, *Diecezjalne Muzeum*, s. 22; *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających przed 1966 r.*, t. 4, red. J. Maurin Białostocka, J. Derwojed, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1986, s. 220; Stępień, *Przewodnik*, s. 87.

<sup>91</sup> AKKKS, sygn. 916.

<sup>92</sup> Tamże.

<sup>93</sup> Tamże, list L. Gocla do ks. Jana Wiśniewskiego, 1 8 września 1936 r.

<sup>94</sup> Tamże, list. ks. F. Drewnowskiego do ks. J. Wiśniewskiego, 4 stycznia 1925.

<sup>95</sup> Tamże.

<sup>96</sup> Biblioteka Diecezjalna w Sandomierzu (dalej: BDS), Archiwum Ks. Jana Wiśniewskiego, T. 2175/93, T. 2175/88.

listowy z twórcą Muzeum Diecezjalnego ks. J. Rokosznym, który wyrażał w nich szacunek dla jego „benedyktyńskiej” pracy i „obietuje służyć Mu bez wysiłku”<sup>97</sup>. Proponował ks. J. Wiśniewskiemu kolekcjonerską wymianę autografów<sup>98</sup>.

Kontakty z bibliofilami, miłośnikami i kolekcjonerami grafiki, umożliwiły ks. J. Wiśniewskiemu pozyskiwanie do swojej kolekcji także dzieł graficznych. Wiemy, że duży zbiór grafiki posiadał w Radomiu, następnie powiększał go w Borkowicach. Zbiór, który kompletował obejmował przede wszystkim dawną grafikę, której tematem były momenty polskiej chwały. Kolekcja odzwierciedlała zamiłowania i pasje historyczne właściciela<sup>99</sup>.

Zbiory zgromadzone na plebanii w Borkowicach były udostępniane na licznych wystawach. Korespondencja w tej sprawie jest ważnym źródłem wiedzy na temat pierwotnych zasobów kolekcji. W 1933 r. ks. J. Wiśniewski otrzymał list od ks. Józefa Jarzębowskiego z Gimnazjum Księży Marianów na Bielanach w Warszawie, dotyczący wypożyczenia autografów, na organizowaną przez niego wystawę poświęconą polskim pisarzom<sup>100</sup>. Poprosił o wypożyczenie rękopisów i autografów dotyczących XVI i XVII w. oraz z epoki stanisławowskiej. Pod tekstem tego listu ks. J. Wiśniewski sporządził cenne notatki, dzięki którym wiemy, że na wystawę wysłał 23 eksponaty<sup>101</sup>. W innym liście ks. J. Jarzębowski pisze o możliwości zakupu obrazu Antoniego Kozakiewicza, ukazującego scenę z czasów Powstania Styczniowego, a także obrazu Aleksandra Lessera *Trembowla*, do nabycia którego namawiał w sposób szczególny, podkreślając, że oglądał obraz razem z Ludwikiem Goclem<sup>102</sup>. Ks. J. Wiśniewski w 1935 r. zakupił obydwa dzieła. Zachował się rachunek za obraz Lessera – zakupiony został za 1.300 zł u Bernarda Gutnajera, który prowadził *Salon Sztuki i Antykwarnię*, w Hotelu Angielskim w Warszawie. Możemy przypuszczać, że także w tym samym antykwariacie ks. J. Wiśniewski zakupił obraz Kozakiewicza, który – jak wiemy – kosztował 2.000 zł.<sup>103</sup>

Zachowała się także korespondencja dotycząca posiadanych przez ks. J. Wiśniewskiego pamiątek związanych z hetmanem Stefanem Czarnieckim. Jest to list z 1934 r. napisany przez ks. Hipolita Grochulskiego, proboszcza z Czarnicy, miejsca urodzenia hetmana S. Czarnieckiego. Ks. H. Grochulski utworzył muzeum parafialne przy kościele, z cennymi pamiątkami związanymi z postacią hetmana<sup>104</sup>. Ks. J. Wiśniewskiego prosił, aby pożyczył: dokument z oryginalnym podpisem hetmana, obraz olejny na płótnie *Bitwa pod Warką*, śpiewy historyczne

<sup>97</sup> AKKKS, sygn. 916, list ks. J. Rokosznego do ks. J. Wiśniewskiego, 11 maja 1925.

<sup>98</sup> Tamże, listy ks. J. Rokosznego do ks. J. Wiśniewskiego 1 września i 19 października 1929 r.; 27 stycznia 1930 r.

<sup>99</sup> U. Stępień, *Muzeum pamiątek narodowych ks. Jana Wiśniewskiego*, Sandomierz 1915[???

<sup>100</sup> Tamże, list. Ks. J. Jarzębowskiego do ks. J. Wiśniewskiego, 1 października 1933 r.

<sup>101</sup> Tamże.

<sup>102</sup> Tamże.

<sup>103</sup> Por. zachowany w Muzeum Diecezjalnym spis darów z 1936 r.

<sup>104</sup> *Stefan Czarniecki jego grobowiec i pamiątki po hetmanie w Czarnicy*, zebrał i wydał ks. H. Grochulski, Włoszczowa 1937, s. 27-29.



Niemcewicza<sup>105</sup>. Dalej list wymienia: *książkę o śmierci Czarnieckiego, wydanie hr. Tyszkiewicza*, a także *dzielko ks. Krajewskiego*<sup>106</sup>.

W 1936 r. ks. J. Wiśniewski pożyczył ponad sto eksponatów do Skarżyska, na wystawę zorganizowaną z okazji imienin marszałka Piłsudskiego. Na wystawie znalazły się: misiurka rycerska, ryngraf, szkaplerze wojskowe, autografy Tadeusza Kościuszki, ks. Józefa Poniatowskiego, Jarosława Dąbrowskiego oraz „wiele, wiele rzeczy dotyczących się 1794, 1831 i 1863 roku”<sup>107</sup>. Ks. J. Wiśniewski mógł osobiście zobaczyć wystawę, ponieważ organizatorzy wystawy wysłali po niego do Borkowic samochód<sup>108</sup>.

Zachował się również obszerny spis *Pamiętek Kościuszkowskich*. Ks. J. Wiśniewski sporządził go w związku z wypożyczeniem na wystawę do Warszawy. Zostało tam wymienionych blisko sto dokumentów, które właściciel podzielił na cztery grupy: „Listy – rozkazy oryginalne Kościuszki z 1794 r., raporty podpisane przez Naczelnika”, w tym brulion manifestów kościuszkowskich, następnie wymienione są *Kościuszkowiana* oraz „dokumenty zawierające oryginalne raporty generałów i różnych stopniem oficerów Kościuszkowskich”<sup>109</sup>.

Z biegiem lat ks. J. Wiśniewski urządził na plebanii w Borkowicach „muzeum pamiętek narodowych”. Nazwę tę możemy odczytać na rysunku, który ks. J. Wiśniewski wykonał w pamiętniku, gdzie naszkicował niezwykle dziś cenny plan tego muzeum. Na rysunku widzimy, że ekspozycja urządzona została na piętrze plebanii, w pięciu pokojach, a pamiętki historyczne były rozłożone na stołach i każdy tworzył osobną wystawę tematyczną. Ks. Wiśniewski opisał to w sposób następujący:

[I pokój] „Stół 1863 r. Stół Sobieskiego, pamiętki, autografy, oręż. Stół z ostat[niej] wojny światowej. Stół 1831 r. Stół z Kościuszkowskimi pamiętkami”. [II pokój] „pokój z pamiętkami z wojen szwedzkich za Jana Kazimierza, ryciny z Puffendorfa, monety, portrety etc.” [III pokój] „Stół z oryginałami Kościuszki i Czarnieckiego. Stół przyrodniczy, skamieniałości etc. Stół Wład[ysława] IV, wjazd Ossolińsk[iego] do Rzymu, portrety i pamiętki współczesn[e]”. [IV pokój] „Pamiętki kościelne, feretron na pam[iątkę] 1683 r., kapy ornaty, obrazy etc. Pamiętkowe”. [V pokój] „monety, stół Kopernika”, stół podpisany „Batory” gromadzący pamiętki związane z królem Stefanem Batorem, a dalej w tej sali wymieniona jest „szafa druki, pergaminy, fajans, szkła, książki, najdawniejsze druki etc., stół Jadwigi król[owej] Pols[ki].

Pod rysunkiem ks. Wiśniewski zanotował:

Miałem nieraz po kilka godzin dziennie pracy z oprowadzaniem młodzieży, szkół, wycieczek, gdyż trzeba było dajmy na to 80 osób podzielić na grupy po 15 osób. Męczące to, ale pożyteczne dla oświaty ludu<sup>110</sup>.

<sup>105</sup> Dzieło J.U. Niemcewicza: *Śpiewy Historyczne z muzyką, rycinami i krótkim dodatkiem zbioru historyi polskiej*, zawierające m.in. śpiew o hetmanie Czarnieckim z nutami.

<sup>106</sup> Opracowanie *Historia Stefana na Czarnocy Czarnieckiego Wojewody Kijowskiego Hetmana Polnego Koronnego* przez ks. Michała Krajewskiego S.P., które ukazało się w Krakowie w 1859 r.

<sup>107</sup> AKKKS, sygn. 928, s. 80.

<sup>108</sup> Tamże. W liście ks. Wiśniewski wspomina, że wypożyczał także eksponaty na podobną wystawę w Końskich.

<sup>109</sup> BDS, Archiwum ks. Jana Wiśniewskiego, sygn. T. 2175/9.

<sup>110</sup> *Autobiografia*, cz. II.

W 1933 r. ks. J. Wiśniewski urządził na plebanii w Borkowicach wystawę upamiętniającą 250. rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej i 70. rocznicę Powstania Styczniowego. Odwiedził go wówczas Józef Władysław Kobyłański, znany bibliofil i kolekcjoner, który swoje wrażenia ze spotkania z duchownym opublikował na łamach prasy. Piszze Kobyłański:

Sześć kilometrów jechałem końmi. Wieczór zapadł. Plebania. Powitanie. Złote, szczere, otwarte serce. Wszystko cię po staropolsku zaprasza w gościnę, całkiem jak w wielkiej mickiewiczowskiej epopei. Uśmiechnięty i uradowany gospodarz oprowadza mnie po obszernych pokojach. Widzę istne muzeum. [...] A teraz pozwoli kochany kapitan na górę – powiada czcigodny kanonik – Tam urządziłem pokaz pamiątek po Janie III, po powstańcach naszych i innych momentach dziejowych, coś w rodzaju małej wystawy. Propozycję tę pochwyciłem skwapliwie. Już jestem na pierwszym piętrze. Oko przeskakuje z przedmiotu na przedmiot. Wielkie skarby patrzą na ciebie oczyma górnych i chmurnych lat dawno przebrzmiałych. Dzięki ci czcigodny księżu kanoniku i proboszczu za gościnę i za te wzniosłe chwile. Jakże dozwoliłeś mi przeżyć. I dalej: Powstanie styczniowe: Wielka ilość medali i wszelakich druków, jak wiersze i ulotki. Krzyżyki, łańcuchy, broszki i pierścienie, noszone przez panie jako znaki żałoby narodowej. Powstaniowe obrazki świętych do modlitewników oraz fotografie [...] odezwy, niektóre bardzo rzadkie [...]. Najmłodszym zbiorem historycznym są pamiątki związane z legionami Piłsudskiego [...]. Oglądałem zasobną bibliotekę dzieł rzadkich i wysokiej wartości naukowej. [...] Przeglądałem tekę autografów i listów. Ileż myśli płacze się po głowie. Jakież tu nazwiska [...]. A każda książka, każdy list czy przedmiot ma swoją napisaną historię, którą rozmowny gospodarz w barwnych obrazach przesuwają przed oczyma chętnego słuchacza. Czas do odlotu. Pełen głębokich myśli i niecodziennych refleksyj opuszczałem tę niesamowitą plebanię polską, to muzeum cennych pamiątek narodowych. Dzięki ci, czcigodny księżu kanoniku i proboszczu za gościnę i za te wzniosłe chwile, jakże dozwoliłeś mi przeżyć, wśród pamiątek ojczystych, pieczołowicie opieką twoją otaczanych. Niezapomniany i jakiś niewysłowiony i specyficzny urok ma oglądanie relikwii narodowych, zgromadzonych pod prywatnym dachem, ręką skrzętnego i cichego działacza, gdzieś tam w cichej i nieznannej wiosce, ukrytej wśród sadów, otoczonej łańcami falujących zbóż<sup>111</sup>.

Z Borkowic przekazał ks. J. Wiśniewski kolejny dar do sandomierskiego muzeum. Nie jest on udokumentowany spisem, lecz wspomina go ks. J. Rokoszny w liście z 1914 r. zaczynającym się od słów „Kochany Jasiu najserdeczniej dziękuję ci za cenną ofiarę na rzecz Muzeum Diecezjalnego”. Dowiadujemy się z niego, że zabytki umieszczone w drewnianych skrzyniach, dotarły z Borkowic do Radomia, skąd ks. J. Rokoszny planował wysłać je dalej koleją do Ostrowca, gdzie skrzynie miały zostać załadowane na wozy konne wysłane specjalnie z Sandomierza<sup>112</sup>. W 1923 r. ks. J. Wiśniewski obdarował zbiorami – jak napisał – po raz wtóry: muzeum w Radomiu, kapitułarz katedry, Muzeum Diecezjalne

<sup>111</sup> J.W. Kobyłański, *Na plebanii w Borkowicach*, „Ziemia Radomska”, VI (1923) nr 231, 232; tenże, *Pamiątki po Sobieskim na plebanii w Borkowicach*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 13 IX 1933.

<sup>112</sup> *Autobiografia*, cz. II. list wklejony na okładkę rękopisu.

i bibliotekę seminaryjną<sup>113</sup>. W 1936 r. do muzeum w Radomiu i muzeum w Sandomierzu ofiarował dużą część swoich zbiorów i był to ostatni dar ks. J. Wiśniewskiego o jakim wiemy. W 1936 r. sprzed plebanii w Borkowicach wyjechały dwa samochody ciężarowe, wypełnione zbiorami. Jeden samochód ks. Wiśniewski odesłał do Radomia, drugim „osobiście zawiózł najcenniejsze obrazy i pamiątki do Sandomierza”<sup>114</sup>. Zachował się spis zabytków z tego czasu, ofiarowanych do sandomierskiego muzeum. Na jego podstawie wiadomo, że wówczas przekazane zostały dzieła sztuki, które stały się filarami kolekcji muzealnej: obraz Łukasza Cranacha Starszego, obrazy artystów włoskich z 1. połowy XVII w. oraz dzieła malarstwa polskiego. Trudno dziś podejrzewać, czy jest to pełny spis przekazanych wówczas zbiorów, bowiem ks. J. Wiśniewski wspomina w innym miejscu, że podarował wówczas „setki cennych pamiątek”<sup>115</sup>. Zachowany na trzech kartkach spis obejmuje ponad dziewięćdziesiąt różnorodnych zabytków, w tym wiele cennych pamiątek patriotycznych, na końcu którego ofiarodawca dopisał następującą sentencję:

Niech to wszystko będzie na chwałę Bożą, na pożytek społeczeństwa, na podniesienie ducha świętej wiary i miłości Ojczyzny. Innym razem na święty Wincenty może więcej przywiozę<sup>116</sup>.

Rok 1936 to czas urządzania nowej siedziby muzeum diecezjalnego w Domu Długosza. Do tego czasu muzeum znajdowało się w seminarium duchownym. Z inicjatywy bpa Włodzimierza Jasińskiego, przeniesiono zbiory do gotyckiego Domu Długosza. Uroczyste otwarcie nowej placówki pod nazwą *Diecezjalne Muzeum Sandomierskie*, odbyło się 26 października 1937 r.<sup>117</sup> Pierwszą salę muzeum, w której m.in. zawieszono obraz Łukasza Cranacha Starszego, została nazwana imieniem ks. J. Wiśniewskiego. W sali tej miała zostać umieszczona ponadto płyta upamiętniająca tego wielkiego darczyńcę muzeum. Zamysł ten nie doczekał się jednak realizacji. Jedyne czego domagał się ks. J. Wiśniewski przekazując swoje zbiory, to uznania dla jego pracy i trudu. Często ubolewał z powodu braku jakichkolwiek podziękowań za własny dar. Znamienne w swej wymowie są słowa ks. J. Wiśniewskiego zanotowane w 1936 r.:

Więc dwa muzea zapełniłem moimi zbiorami, ale o tym się nie mówi i w Gazetach się wystawia osoby, które nic nie dały, ale błyszczą cudzym światłem Ha! Trudno<sup>118</sup>.

Należy podkreślić społeczny aspekt kolekcjonerstwa ks. J. Wiśniewskiego oraz bezinteresowność, zarówno w zakresie fundacyjnym, dotyczącym motywów gromadzenia, jak i odbiorczym. Dzisiaj możemy ks. J. Wiśniewskiego stawiać w

<sup>113</sup> AKKKS, sygn. 928, s. 30.

<sup>114</sup> Tamże, s. 85.

<sup>115</sup> Tamże, s. 85.

<sup>116</sup> Na miejscu w Sandomierzu dokonano spisu zabytków. Wykaz ten opatrzony datą 9 IX 1936 r. zachował się w Muzeum Diecezjalnym.

<sup>117</sup> Górski, *Diecezjalne Muzeum*; nazwa ta umieszczona jest również na dokumentach związanych z przygotowaniem otwarcia nowej siedziby muzeum, na zaproszeniach, a przede wszystkim na pamiątkowej tablicy umieszczonej w sieni Domu Długosza.

<sup>118</sup> AKKKS, sygn. 928, s. 85.

jednym rzędzie z wybitnymi kolekcjonerami polskimi, którzy gromadzili swoje zbiory w czasach niewoli, aby w niepodległej już Polsce ofiarować je społeczeństwu. Można nawet powiedzieć, że sandomierskie Muzeum Diecezjalne nie spełniało i nie spełnia nadal swojej głównej funkcji jaką jest „zachowanie od utracenia zabytkowych elementów wyposażenia wnętrz kościołów”. Jest to również muzeum, które można określić jako intencyjne. Powstało w oparciu o prywatne zbiory kolekcjonera, którego indywidualnym zamysłem, było od początku upowszechnienie kolekcji następnym pokoleniom.

Słowa kluczowe: ks. Jan Wiśniewski, ks. Józef Rokoszny, Borkowice, Dom Długosza, Sandomierz, Seminarium Duchowne, Muzeum Diecezjalne, kolekcjonerstwo

## BIBLIOGRAFIA

### **Biblioteka Diecezjalna w Sandomierzu**

Archiwum Kapituły Katedralnej i Kolegiackiej w Sandomierzu, sygn. 271; 916; 928; [rps].

*Archiwum Ks. Jana Wiśniewskiego*, sygn. T.2175/93; T. 2175/88; T. 2175/9; [rps].

**Archiwum Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie**, sygn. PAU KSG -1914/782; PAU KSG - 1938/44; [rps].

### **Muzeum Diecezjalne w Sandomierzu**

Autobiografia ks. Jana Wiśniewskiego napisana w 1916 r. Księga I-sza [rps].

Autobiografia Księdza Jana Wiśniewskiego, cz. II [rps].

Szkielec do inwentarza zbiorów diecezjalnych [rps].

K. Estreicher, Katalog Diecezjalnego Muzeum Sandomierskiego [mps].

Obrazy i przedmioty ofiarowane przez Ks. Kan. Jana Wiśniewskiego do Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu [mps].

Pamiętki Sandomierza. Ludzie i rzeczy, opisał ks. J. Rokoszny, uzupełnił ks. E. Górski, [mps].

### **Opracowania**

Bobula M., Kwiatkowski J., Ciernista droga prawdy. Błogosławiony ks. prałat Antoni Rewera (1869-1942), Sandomierz 2002.

Chwalewik E., Zbiory polskie, Warszawa-Kraków 1927.

Giergiel T., Ks. Jan Wiśniewski, w: Encyklopedia Katolicka, t. 20, Lublin, 2014, kol. 698.

Gil Z., Sługa Boży ks. prałat Antoni Rewera (1869-1942), w: Męczennicy za wiarę 1939-1945, red. zbiorowa, Warszawa 1996, s. 201-207;

Fidos J., Olszewski D., Ks. Jan Wiśniewski 1876-1943, Życie i działalność, Kielce 2000.

Górski E., Diecezjalne Muzeum Sandomierskie, Sandomierz 1946.

Historia Stefana na Czarny Czarnieckiego Wojewody Kijowskiego Hetmana Polnego Koronnego przez ks. Michała Krajewskiego S.P., Kraków 1859.



- Inwentarz rękopisów Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu XIII-XX wieku, opr. Kiryk. F., Sandomierz 2010.
- Kotkowski S., Seminarium Duchowne w Sandomierzu w latach 1820-1926, opracowała i przygotowała do druku H.I. Szumił, Sandomierz 2010.
- Pieczątkowski F., Miłkowski Władysław, Polski Słownik Biograficzny, t. 21, Kraków 1976, s. 262-263.
- Rokoszny J., Przewodnik po Sandomierzu z dokładnym planem miasta, Warszawa 1909. Słownik Artystów Polskich i Obcych w Polsce Działających przed 1966 r., T. IV, K1-La, red. J. Maurin Białostocka, J. Derwojed, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1986, s.220.
- Stefan Czarniecki jego grobowiec i pamiątki po hetmanie w Czarnicy, zebrał i wydał ks. H. Grochulski, Włoszczowa 1937.
- Stępień U., Muzeum pamiątek narodowych ks. Jana Wiśniewskiego, Sandomierz 2015.
- Stępień U., Przewodnik po Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu, Sandomierz 1994.
- Śpiewy Historyczne z muzyką, rycinami przez Jul. Urs. Niemcewicza S.S., Warszawa 1816.
- Treter M., Muzea współczesne. Studium muzeologiczne. Początki, rodzaje, red. „Muzeum Polskiego”, Kijów 1917.
- Wiśniewski J., Dekanat opatowski, Radom 1907.
- Wiśniewski J., Dekanat sandomierski, Radom 1915.
- Wiśniewski J., Katalog prałatów i kanoników sandomierskich od 1186 do 1926 r. tudzież sesje kapituły sandomierskiej od 1581 do 1866, Radom 1926.

### Artykuły

- Bastrzyk S., Ks. Józef Rokoszny, a środowisko kościelne Sandomierza, w: Ks. Józef Rokoszny (1870-1931) Życie i dzieło, Materiały z sesji, Sandomierz, 19 października 2001 r., red. K. Burek, Sandomierz 2003, s. 17-26.
- Kobyłański J.W., Na plebanii w Borkowicach, „Ziemia Radomska”, VI (1923) nr 231,
- Kobyłański J.W., Na plebanii w Borkowicach, „Ziemia Radomska”, VI (1923) nr 232.
- Kobyłański J.W., Pamiątki po Sobieskim na plebanii w Borkowicach, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 13 IX 1933.
- Kumor B., Wielka fundacja Jana Długosza w Sandomierzu, „Zeszyty Sandomierskie”, 6, (1999) nr 9, s. 82.
- Lewiński J., Muzeum Diecezjalne Sztuki Kościelnej w Sandomierzu, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 54 (1987) s. 125-127.
- Pajzderski N., Kościół św. Jakuba i dom Długosza w Sandomierzu, „Sprawozdanie Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Sztuki i Kultury”, Kraków 1907, s. 15-18.
- Polanowski L., Dzieje budowlane klasztoru Panien Benedyktynek w Sandomierzu, w: Klasztor Panien Benedyktynek w historii i kulturze Sandomierza, red. K. Burek, Sandomierz 2003, s. 115-127.
- Rokoszny J., Z Sandomierza, „Przegląd Katolicki”, 7 (1899) nr 51, s. 811-812.
- Rokoszny J., Sandomierz, w: Encyklopedia Kościelna M. Nowodworskiego, t. 24, Warszawa 1900, s. 338-346.
- Rokoszny J., O potrzebie zakładania muzeów diecezjalnych dla zabytków sztuki i archeologii, „Przegląd Katolicki”, 40 (1902) nr 9, s. 136-139.
- Rokoszny J., Święte pamiątki Sandomierza, Warszawa 1902.
- Rokoszny J., Losy dzieł sztuki i zabytków przeszłości w naszych kościołach, „Przegląd Katolicki”, 42 (1904) nr 51, s. 806-807;

- Rokoszny J., Losy dzieł sztuki i zabytków przeszłości w naszych kościołach, „Przegląd Katolicki”, nr 52 [rok], s. 821-823.
- Rokoszny J., Freski w katedrze sandomierskiej, „Tygodnik Ilustrowany”, 10 (1905) s. 174;
- Rokoszny J., Monografia kościołów sandomierskiej diecezji, „Kronika Diecezji Sandomierskiej”, 1 (1908) s. 186.
- Rokoszny J., Laudemus viros gloriosos (wezwanie do składek na pomnik dla ś.p. księdza Piotrowicza, „Kronika Diecezji Sandomierskiej”, 2 (1909) s. 391-394.
- Rokoszny J., Poświęcenie kaplicy Matki Boskiej Różańcowej w kościele św. Jakuba, „Kronika Diecezji Sandomierskiej”, 3 (1910) s. 377-378.
- Rokoszny J., Z dziedziny sztuki kościelnej. Karol Frycz, „Kronika Diecezji Sandomierskiej”, 3 (1913) s. 73-80, 106-112.
- Rokoszny J., Średniowieczne freski w katedrze sandomierskiej, „Kronika Diecezji Sandomierskiej”, 7 (1914) s. 156-160.
- Stępień U., Sztuka kościelna i zabytki na łamach periodyku diecezjalnego, w: Stulecie periodyku diecezjalnego Kronika Diecezji Sandomierskiej, red. ks. J. Krasieński, Sandomierz 2009, s. 385-419.
- Stępień U., Wspaniałe gobeliny katedry sandomierskiej, „Zeszyty Sandomierskie”, 18 (2012) nr 33, s. 70-72.
- Stępień U., Starania sandomierskiej kapituły katedralnej o odnowienie Domu Długosza (w sześćsetną rocznicę urodzin wielkiego historyka), „Kronika Diecezji Sandomierskiej”, 108 (2015) s. 103-120.
- Wiśniewski J., Ćmielów J., „Ziarno”, 6 (1902) nr 29, s. 566-568.
- Wojewoda T., Ks. Józef Rokoszny jako pionier krajoznawstwa i turystyki w Sandomierzu, „Zeszyty Sandomierskie”, 12 (2005) nr 20/21, s. 47-50.
- Wójcik W., Ks. Jan Wiśniewski (1876-1943), „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 6 (1963) s. 278-294.
- Wójcik W., Ks. Józef Rokoszny, „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne”, 10 (1965) s. 281-293.

## REV. JAN WIŚNIEWSKI'S COLLECTING ACTIVITY COMPARED TO THE INTEREST IN THE PAST EXPRESSED BY THE CLERIC ENVIRONMENT OF SANDOMIERZ AT THE TURN OF THE 19TH AND 20TH CENTURIES

### Summary

The article attempts to show the collections of Rev. Jan Wiśniewski (1876-1943). Rev. Wiśniewski was strongly influenced by a spiritual atmosphere of Sandomierz – the place of his seminary studies and the ecclesiastical environment interested in the past and souvenirs of the past. The first teachers at the seminary were role models and support for him. Rev. Wiśniewski donated the Diocesan Museum in Sandomierz remarkable artistic and patriotic collections, astonishing in terms of richness and diversity. His collecting interests were rooted in the nineteenth century, in the atmosphere of developing patriotic thoughts and awaking interest in the history of his own country, which was in captivity. In addition to the collector's activities, Rev. Wiśniewski was involved in extensive research activities. As an amateur historian, he edited and published 15 volumes of *Monografia dekanatów* (A monograph of deaneries) and *Historyczne opisy kościołów* (Historical descriptions of churches). Initially, Rev. Wiśniewski amassed his collections in Radom, and then in Borkowice. At the presbytery in Borkowice he arranged a „museum of national remembrance”. He lent his collections on numerous exhibitions. The preserved source materials indicate the extensive contacts of Rev. Jan Wiśniewski with collectors, antiquarians, art dealers and bibliophiles, among them were many outstanding figures. Rev. Jan Wiśniewski's collection gave rise to the foundation of the Diocesan Museum. It was created on the basis on his private collection, as his personal idea was, from the beginning, to make the collection available to the next generations.

Keywords: Rev. Jan Wiśniewski, Rev. Józef Rokoszny, Borkowice, Długosz House, Sandomierz, Theological Seminary, the Diocesan Museum, collecting

*Translated by Aneta Kiper*